Nr. 13. Rok III.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

CZASOPISMO ILLUSTROWANE Lwów, Czwartek 15 Kwietnia 1880. WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

Prenumerata wynosi we Lwowie:

rocznie	9 zł. 60 ct.
półrocznie	4 „ 80 „
kwartalnie	2 „ 40 „
miesięcznie	— „ 80 „

Na prowincji (z przesyłką pocztową):

rocznie	12 zł. — ct.
półrocznie	6 „ — „
kwartalnie	3 „ — „
miesięcznie	1 „ — „

W Poznańskiem i Prusach 6 marek kwartalnie. — We Francji i we wszystkich innych krajach 8 fr. kwartalnie, które przesłać należy przekazami pocztowymi.

Z Poznańskiego i Prus można przesełać prenumeratę przekazami pocztowymi lub prenumerować w księgarni J. K. Żupanskiego w Poznaniu.

Numer pojedyńczy 25 ct.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja **Dziennika dla Wszystkich** przy ulicy Rzeźbiarskiej Nr. 1. A (Łyczaków), gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prenumeratę z prowincji i z innych krajów przesełać należy przekazami pocztowymi franco pod adresem: Do Administracji **Dziennika dla Wszystkich** we Lwowie. — Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: Haasenstein et Vogler Wallfischgasse; A. Oppellik Stubenbastei 2; Rotter et Comp. I. Riemergasse 13; Daube et Comp. Maximilianstrasse 3; w Frankfurcie n. M., Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunświku i w Szwajcarji: Haasenstein et Vogler; w Paryżu: ajencja p. Adama rue Clement 4; w Peszcie: ajencja ogłoszeń Langa.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: M. D. Chamski.



DR. JÓZEF SZUJSKI

PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO — POSEŁ NA SEJM.

(Rysowane podług fotografji p. Rzewuskiego w Krakowie).

Od Administracji.

„Stańczyk“ już wyszedł.

Pierwszy i drugi numer „Stańczyka“ rozesłane zostaną bezpłatnie wszystkim prenumeratorom „Dziennika dla Wszystkich“.

Dla prenumeratorów „Dziennika dla Wszystkich“, prenumerata na „Stańczyka“ **zniża się o połowę** *tak, że „Dziennik dla Wszystkich“ wraz ze „Stańczykiem“ wynosi* **kwartalnie** *z przesełką pocztową:* **3 złr. 60 ct.**

Upraszamy o nadesłanie za „Dziennik dla Wszystkich“ zalegającej prenumeraty tych pp. prenumeratorów, którzy jeszcze z takowej się nie uiścili.

Kronika krajowa.

W kwestji teatralnej od Redakcji. Poczynając od dzisiejszego numeru, wprowadzamy do „Dziennika dla Wszystkich“ stałe recenzje ze sceny krakowskiej. Dotąd dawaliśmy od czasu do czasu pobieżne wiadomości o tamtejszym teatrze, a nawet często i obszerniejsze nieco sprawozdania, ale wszystko to nie wypadało po myśli redakcji naszej, bo nie mogliśmy znaleść takiego zamieszkałego w Krakowie korespondenta, któryby, obok innych potrzebnych dla naszego pisma wiadomości, mógł się, lub umiał zająć teatrem tak, jak my pragniemy. Otóż, odtąd *z każdej nowej sztuki, czy to oryginalnej, czy tłomaczonej, przedstawionej na krakowskiej scenie będzie zamieszczona obszerna recenzja w „Dzienniku dla Wszystkich“ na wzór lwowskich;* krytyki te pisane będą przez recenzentów stale do redakcji naszej we Lwowie należących, którzy umyślnie na każde przedstawienie nowej sztuki do Krakowa jeździć będą. Naturalnie, nie zawsze jeden pisać będzie te recenzje, bo ze względu na zajęcia nie zawsze jeden i ten sam może wyjechać do Krakowa — zawsze jednak, czy sam redaktor, czy który z jego współpracowników znajdować się będzie na przedstawieniu nowej sztuki w Krakowie. Nie zapomnimy też o sprawozdaniach z gościnnych występów innych artystów na krakowskiej scenie.

W tym celu pozozumiemy się z dyrekcją krakowskiego teatru, abyśmy mogli być dobrze informowani o świeżym repertuarze sceny krakowskiej.

„Goniec Wileński“ donosi, że w okolicach Oszmiany pomiędzy klasą rolniczą wynikł straszny głód. Zboża brak zupełny, tak samo, jak paszy. W Wilnie powstał projekt utworzenia w pomienionej miejscowości magazynów publicznych.

† Z Grodna donoszą nam o nagłej śmierci marszałka powiatowego szlachty, Piotra de Lacy. W interesach służby przyjechał on do Grodna, gdzie w hotelu Londyńskim, umarł dnia 2 b. m. na serce. Była to osobistość wybitna i powszechnie w okolicy szanowana. Był polakiem, którego ojciec pochodził z Irlandji.

† W Krakowie zmarła ś. p. Helclowa wdowa po vice-prezydencie tamtejszego miasta. Była to matrona wielkich cnót. Całe mienie wynoszące kilkakroć sto tysięcy, zapisała na cele dobroczynne. Cześć jej pamięci!

Otrzymujemy sprawozdanie następujące:

Zdanie sprawy pomocy naukowej w Szwajcarji z roku 1879. Rok piętnasty. Tłomaczenie dosłowne z francuskiego.

Zarząd pomocy naukowej pomimo braku poparcia dawniej dawanego w kraju, uważał za swój obowiązek w piętnastym roku swego urzędowania, dołożyć starania, aby z różnych dzielnic Polski przybywająca młodzież do Szwajcarji, lub synowie emigrantów znaleźli w potrzebie opiekę i możność ukończenia nauk specjalnych. Dopóki znaczny legat na ten cel przeznaczony przez jednego z gorliwych patrjotów naszych nie dozwoli działać w większych rozmiarach, musimy się ograniczyć do dawania kilku uczniom pomocy, bez której nie byliby w możności korzystania ze sposobności dalszego kształcenia się. Nie mamy potrzeby ponownie wykazywać, jak dalece ważną dla Polski jest rzeczą, aby jej młodzież nabywała coraz większej wiedzy naukowej i stawała się zdolną służenia umiejętnego krajowi. Instytucja nasza pod tym względem oddała mu przysługę, przyczyniwszy się do wykształcenia przeszło 50 młodych ziomków, z których niektórzy stali się inżynierami i profesorami znakomitymi. Na nieszczęście w Galicji i Wielkopolsce znajdują oni wielkie trudności w znalezieniu posady, co ich nieraz zmusza do szukania jej w obczyźnie. Obowiązkiem jest naszym narodowym starać się o to, aby kapitał intellektualny był na korzyść kraju użyty; ten jest główny cel wielkiej doniosłości, starań naszych; z upadku, bowiem, tak bolesnego podźwignąć się może głównie Polska przez oświatę we wszystkich warstwach społeczeństwa, oraz wspólną ofiarność i wytrwałą pracę w oswobodzeniu ojczyzny.

W ubiegłym roku siedmiu uczniów pobierało miesięczne subsidja, lub pomoc jednorazową; jeden z nich się doktoryzował w Niemczech, drugi w tym roku kończy swoje studja techniczne. Wszyscy w ogólności odznaczają się gorliwością w pracy naukowej i mają dobre świadectwa szkolne.

Stan przychodu i rozchodu w upłynionym roku był następujący:

Przychód. Pozostałość z r. 1878 fr. 1523·10 Dar księżny C. w Niemczech fr. 741·90. Procent od kapitału 45 fr. Ogół przychodu 2.310 fr.

Rozchód. Subsidja miesięczne i pomoc jednorazowa 1.130 fr. Część kosztów doplacona 60 fr. Ogół rozchodu 1.190 fr. Pozostaje na rok bieżący 1.120 fr.

Zurych 9 kwietnia 1880.

W imieniu Zarządu (podpisano):

Hr. Władysław Plater. E. Zandolt profesor w szkole politechnicznej.

Plotki i nieplotki.

* Bywają chwile w życiu ludzkiem, w których człowiek, nie wiedząc sam dla czego, na co i po co, uczuwa chęć stania się motorem zajść nadzwyczajnych i intryg. Pod wpływem takiego to bodźca pewien młody człowiek napisał list do jednej z najpiękniejszych kobiet prosząc o rendez-vous. Zamiast nazwiska podpisał F. baron R. Po pierwszym liście bez skutku, napisał (z błędami ortograficznymi) dwa inne, przyrzekające wyjawić bardzo ważną tajemnicę. Schadzkę naznaczył w kościele. W dzień oznaczony otrzymał bilet zapraszający na schadzkę, nie w kościele, lecz wieczór w samotnej alei ogrodu. Uszczęśliwiony spieszy o oznaczonej godzinie, spostrzega czarną, zakwefioną damę, zbliża się do niej i podaje ramię. W tem jakaś męska ręka chwyta go za kołnierz i... noc była ciemna, oko plotkarza nie dostrzegło nic więcej, ucho tylko jego dosłyszało coś nakształt prośby i lamentu. Nazajutrz posłał ów młodzieniec do apteki po plaster milutowy, a gospodarza klasy... zawiadomił, iż z powodu słabości na wykłady przyjść nie może.

* — Kiedy się pan ożenisz?

— Nigdy.

— Wolno zapytać o powody?

— Owszem; jest to wynikiem moich pojęć o miłości. Jak długo się jest kochankiem, kocha się bez miary; oddycha się tylko miłością, kochanka jest najdroższym skarbem, bo obawiamy się, jak o życie, jej straty. Gdy staniesz na ślubnym kobiercu i wymówisz: na wieki! i okiem zmierzysz całą przestrzeń życia, którą masz przed sobą, wówczas muszą ochłodnąć zapały, boisz się kochać zbyt gorąco, namiętnie, ażeby wreszcie miłości nie zabrakło. Taki koniec życia byłby straszny, czczy; obawiam się żon — chcę kochać... byle bez kontraktu.

* Na przyjacielskiej bibce.

— Cóż ty tak mało pijesz?

— Nie mogę, widzisz, nie znam wcale schodów w tym domu.

OJCIEC I OPIEKUN

NOWELLA

CELESTYNY.

— Gdzież jest Karol? — zapytał pan Siwobrodzki, wchodząc z kapeluszem w ręku, do pokoju, w którym jego żona siedziała przy oknie, a naprzeciw niej ich pupilka, obracająca drobną nóżką koło maszyny do szycia.

— Ubiera się — odpowiedziała matka nie podnosząc oczu od szycia.

— Do tej pory? — wyrwało się zniecierpliwionemu ojcu.

— Wrócił tylko co z pola, zapylony, spocony; musi więc przebrać się od stóp do głowy, — tłomaczyła matka.

— I owszem niech się wystroi, — rzekł, z jakimś niezwykłym uśmiechem pan Siwobrodzki.

Tak przynajmniej wydawał się ten uśmiech Paulince, która parę smętnych fioł-

kowych oczu ciekawie podniosła na swego opiekuna.

W tej samej chwili wszedł do pokoju Karol.

Nie był wcale wystrojony, wymuskany, ale wyglądał bardzo dobrze. Miał co najwięcej lat dwadzieścia cztery, wzrost wysoki wysmukły, oczy niebieskie, bujne kędzierzawe blond włosy; fizjonomję w której przebijała dobroduszność; chociaż posiadał trochę nauki, był bardzo skromny, a nawet nieco nieśmiały, zwłaszcza w towarzystwie kobiet. Słowem był to młody człowiek bardzo do rzeczy.

Paulinka prawdopodobnie powiedziałaby coś więcej o nim. Sądząc ze spojrzenia, jakiem przywitała wchodzącego, zapełniłaby kilka kartek opisem jego piękności, a tomy może wyliczaniem zalet jego.

— Czemuż nie wziąłeś czarnego ubrania? — zapytała matka z wyrazem lekkiej wymówki, gdy zdjąwszy okulary zbadała toaletę syna.

— Czyż ma być jakie zebranie u pana Wizengrunta! — zapytał syn zdziwiony.

— Choć nie będzie zebrania, to przecież panna Klotylda pierwszy raz cię zobaczy.

— Nie wiedzieć co, — przerwał ojciec, — czyż to my w konkury jedziemy czy co? Nie potrzebujemy nawet wiedzieć o tem, że panna jest w domu.

— Ja w istocie nie wiedziałem, — rzekł Karol z pewnym niepokojem.

— I nie potrzebowałeś wiedzieć; boć nie do panny, a do ojca jedziemy w interesie. Jedźmy, jedźmy, bo konie od godziny czekają.

Paulinka podczas tej rozmowy w wielkim była kłopocie. Jakoś w chwili gdy pani Siwobrodzka wspomniała o pannie Klotyldzie, igła w maszynie się złamała, a wiadomo, że osoby, nie bardzo jeszcze oswojone z mechaniką maszyny do szycia, napotykają trudności w takich wypadkach. To też maszyna długo nie mogła powrócić do zwykłego, jednostajnego ruchu.

Bryczka, którą odjechał Karol z ojcem toczyła się tymczasem, po drodze prowadzącej do sąsiedniej wioski.

Z obu stron drogi rozciągały się łany zasiane zbożem, które, o ile dało się o tem rokować na samym początku lata, bogaty obiecywało plon. Lecz później pokazała się dość znaczna przestrzeń na której widok pan Siwobrodzki zawołał:

— Co to za lichy grunt!

— Trzeba go koniecznie poprawić — rzekł syn, — wszak są na to środki.

— Są? — gdzie są? — odparł ojciec; — wam panom dublańczykom tylko pieniądze wkładać w ziemię.

— Oddaje ona z procentem, — wtrącił Karol.

— Wiemy i my o tem że oddaje; ale wymyślcieno skąd wziąć. Jakżeż nas stać na to, kiedy, oto widzisz, nawet taki bogacz jak Wizengrunt nie może dać rady; i z jego strony na tem polu nie ma nic więcej jak u nas.

— Pan Wizengrunt nie gospodarz, on swoją fabryką zajęty, co mu tysiące przynosi, a gospodarstwo zaniedbuje. Chciałbym widzieć ten majątek w ręku Zygmunta Walki.

— Czemuż nie wolałbyś widzieć go w swym własnym ręku! — zapytał ojciec prawie z niechęcią.

— Zapewne i jabym go podniósł; ale mnie znowu nie równać się z Zygmuntem; to znakomity agronom. Aż grzech że takie zdolności marnieją. Gdyby miał własne gospodarstwo, wiele zrobiłby dla całego kraju; jako oficjalista zarozumiałego, a nic nie rozumiejącego pana, ma ręce związane; wielka to szkoda.

Karol niezawdnie długo byłby się jeszcze rozwodził nad zaletami swego kolegi, — bo był w tym przedmiocie niewyczerpany, — gdyby bryczka nie stanęła już przed gankiem obszernego domu sąsiada.

Pan Wizengrunt, niemiec pękaty, zamieszkały od dwudziestu lat w Galicji, przywitał gości z uśmiechniętą twarzą bardzo łamaną polszczyzną, i zaprowadził do eleganckiego saloniku, nakazując służącej poprosić tam panie. (C. d. n.)

TEATR.

W bieżącym tygodniu na lwowskiej scenie nie było przedstawionej żadnej nowej sztuki, bo nawet „Fałszywi poczciwcy“ komedja, która w piątek graną była na benefis pana Podwyszyńskiego, jest tylko wznowioną. Komedja ta należy do najlepszych w literaturze francuskiej, a skoro się mówi o komedji francuskiej, to nie ulega wątpliwości, że w tym dziale, żadna literatura dorównać francuzom nie może. Barrière autor „Fałszywych poczciwców“ pisał jeszcze inne sztuki, jak n. p. „Kobiety z kamienia“, ale powyższa komedja nosi cechy tak znakomitego talentu, że gdyby nad nią nic nie napisał, jużby zajął w dramatycznej literaturze wybitne stanowisko. Recenzja z tej komedji przedstawionej na benefis pana Podwyszyńskiego w piątek dnia 16 kwietnia b. r. zamieszczona będzie w przyszłym numerze.

Balet z pod gorących stref włoskich zawitał do naszego miasta. Skład jego stanowią wprawdzie tylko dwie osoby: panna Consuello de Labruyére i p. G. Trucco, ale zawsze to balet. Artyści choreograficzni produkowali się na naszej scenie kilka razy w antraktach, jedno tylko jednak przedstawienie zdołało zebrać więcej osób do sali teatralnej (jedno pierwsze), na następnych było dość pusto. Sposób tańczenia przez pannę de Labruyére i p. Trucco daleko więcej ma w sobie zręczności akrobatycznej, aniżeli tego wdzięku, okrągłości, miękkości, poezji, jednem słowem znamion, które balet podnosi do godności sztuki. Przy tej sposobności czytając sprawozdanie w „Gazecie Narodowej“ o tańcu panny de Labruyére i p. Trucco — musimy przypuścić, że recenzent chyba jak żyje nie widział prawdziwego baletu, bo takich herezji nie mógłby popisać.

Przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem hr. Marji Gołuchowskiej w kasynie mieszczańskiem na korzyść szpitala sióstr miłosierdzia, przyniosło 700 złr. czystego dochodu. Odegrano trzy sztuki, „L'amour de l'art“, „Le feu à une vieille maison“ i jedną po polsku „Pałacyk“. Z pań grały: hr. K. Stadnicka, hr. Zofja Łosiowa, pani Marchwicka i pna Marja Fredrówna.

Koncert. Dnia 10 kwietnia dany był koncert w kasynie mieszczańskiem pod kierownictwem pana Ludwika Marka. Publiczność licznie się zgromadziła, ponieważ program zapowiedział występ panny A. Konopackiej, którą od dawna już nie mieliśmy sposobności słyszeć. Powitano sympatyczną artystkę oklaskami i kwiatami — dając tym sposobem dowód, jak wysoko jest cenioną jej gra artystyczna. Panna Konopacka odegrała z werwą „Koncert“ Liszta es-dur, „Preludium“ Mendelsohna, „Nocturn“ Chopina i „Rapsod“ Liszta. Gra panny Konopackiej zaleca się głównie dobrem zrozumieniem i odczuciem myśli autora, a wyborna technika, jaką posiada, dzielnie jej pomaga w odtwarzaniu całości.

Obok panny Konopackiej wystąpiła panna Walerja Janiszewska, młodziutka artystka, rokująca jednak wiele talentu. Odegrała „Koncert“ Mendelsohna, wraz z panem dyrektorem p. Markiem, i wywołała bardzo szczere oklaski.

Panna Ziembicka objęła część wokalną. Śpiewała arję z „Łucji“, arję z „Hugenotów“ i „Nie opuszczaj mnie“ Gordigianiego. Głos panny Ziembickiej o ślicznej koloraturze, dźwięczny i czysty, pokonywa z łatwością wszelkie tryle i pasaże — chociaż nie jest zbyt silny, ale śpiewny i przyjemny, pieści ucho rzewnością. Za każdą też arją przywoływano pannę Ziembicką kilkakrotnie głośnem brawem.

Bolesławicz.

Z Krakowa. *(Sztuki ludowe — przedstawienie „Czartowskiej ławy“ p. Galasiewicza).*

Od niejakiego czasu — a właściwie od lat czterech scena krakowska dość często ożywia się sztukami ludowemi. Pan Anczyc skąpy w utworach dramatycznych, po napisaniu „Chłopów arystokratów“ i „Łobzowian“ dwóch tak znakomitych obrazków ludowych, pozwolił długo na siebie czekać. I rzecz godna uwagi, że przez tak długi przeciąg czasu, nikt się nie znalazł, nikt nie odważył się iść w zawody z ludowem piórem Anczyca. Weszło nawet w przysłowie że: „Anczyc wziął monopol na sztuki ludowe“. Zdawało się, że prócz autora „Łobzowian“ nikt nie potrafi skreślić, tak żywo tej łagodności i poczciwych serc naszego ludu — jak znowu w „Chłopach arystokratach“ opilstwa i poniekąd znikczemnienia. Dwa te obrazki stanowią niejako ogólny charakter ludu. Nareszcie ukazała się „Emigracja chłopska“ — już nie obrazek, ale sztuka wielkich rozmiarów, w której autor wskazuje przyczynę emigracji, przedstawia stosunki ekonomiczne, słowem, maluje społeczeństwo. I cóż powiecie? Dopóki Anczyc pisał sceny epizodowe, nie było drugiego autora na tym polu — przysłowie o monopolu było szanowane. Przeciwnie, po przedstawieniu „Emigracji“ nie było nic łatwiejszego jak napisać coś ludowego, to też następny konkurs był zalany sztukami l u d o w e m i — rzeczy proste bez najmniejszej wartości. Jedna tylko sztuka „Uroki“ p. Łętowskiego była polecona do grania, upadła jednak — i znów monopol górą. Mniemano powszechnie, że Anczyc zachęcony powodzeniem jakiego „Emigracja“ na wszystkich scenach do-

*

znała, jeżeli już nie co rok, to przynajmniej co dwa, obdarzy teatra nowością.

Nadzieje zawiodly. Natomiast, jak grzyb na bruku, wyrósł p. Staszczyk, autor „Nocy świętojańskiej“ — tak szczęśliwy chociaż niespodziewany i najmniej obiecujący. Któż bowiem, mógł przypuścić, że pan Staszczyk, ślusarz — kując dzień cały młotem kuje równocześnie piosnki ludowe, a przy zarzącym ogniu układa treść swej sztuki. Tak jednak było. Szczęśliwy pomysł „Noc świętojańska“ nasuwał mu obrazy nie tyle oryginalne, ile malownicze. Noc — księżyc — woda, po niej płynące wianki, śpiewy dziewcząt, tańce w kolo ognia, kwitnąca paproć, szukanie skarbów, strachy i t. p. Wszystko to cudownie się maluje na tak wdzięcznym tle jak „Noc świętojańska“. Komu więc wystarcza zobaczyć, jak się lud bawi, ubiera, pije i — bije, tego autor nie zawodzi.

Widz wychodzi z teatru bardzo dobrze poinformowanym co do tych szczegółów, to jednak nie wszystko — a właściwie bardzo mało. Autor „Nocy świętojańskiej“ i „Błędnych ogników przy talencie, jaki posiada, nie zastanowił się widocznie, czy też lud, co myśli i czuje? Sztuki jego to zewnętrzna forma, to świecidełko i stroje ludu, ale nie dusza i serce. Czwartym z rzędu autorem w tych kilku latach p. Jan Galasiewicz artysta sceny krakowskiej napisał dramat ludowy w 4 aktach p. t. „Czartowska ława“. Artysta ten jest w całym tego słowa znaczeniu przedstawicielem postaci ludowych. Spodziewano się więc, że jako autor wypełni to w swej sztuce czego brakowało „Nocy świętojańskiej“ i „Błędnym ognikom“ — bo już nie tylko intuicją, ale wykształceniem i wielką znajomością ludu przewyższa autora „Nocy świętojańskiej“. Jakkolwiek sam tytuł (który radzilibyśmy zmienić) „Czartowska ława“ uprzedzał o jakiejś sensacyjnej bajce i strachach, rzecz sama nie jest wziętą, ani z podania, ani zwyczajów ludu. Autor przedewszystkiem stara się uwidocznić wpływ nauki, pojętej zdrowo z wiarą w Boga i przyszłość, z drugiej strony skuki tejże nauki skrzywionej pojęciami, z wiarą w pieniądz i niepohamowaną żądzę wyniesienia się nad tłumy. Myśl świetna, jak do dramatu ludowego. Autor wprowadza na scenę dwóch chłopów — pokończyli oni wyższe szkoły. Pierwszego Marka — z zasobem nauki, z nieskalanym sercem. Czuje on, że z tym co posiada, przekształci i uszlachetni swych braci w sukmanie, oświeci ich głowy i poprawi byt. Wyrzuci przesądy, nauczy kochać swoją ziemię i ojczyznę I drugi wraca Warchołek, ale nie z tą myślą, ażeby pomódz tylko korzystać. Owoc kilkoletniej jego w szkołach pracy nie dojrzał. Tulając się po świecie, nie znalazł tego czego szukał — p i e n i ę d z y i z n a c z e n i a. Sterany moralnie powraca na wieś poznawszy życie, jak sam mówi ze strony praktycznej, powraca dla tego, że w mieście nie umieją się poznać na jego genjuszu. Śmiały i bezczelny drwi z Boga, przeklina tych co go żywią i w głowie nie może mu się pomieścić, jak człowiek z takim duchem i rozumem, mógł się z chłopa zrodzić. Postać ta z psychiczną prawdą i siłą nakreślona jest najlepszą z całego dramatu. Budowa sztuki zręczna, sytuacje potęgują się śmiało — i gdyby nie rozwlekłość w djalogu rzecz by zupełnie inaczej wyszła. W skutek nagromadzonych osób nawet zbytecznych i scen epizodowych, główna myśl rozstrzela się i nie zwraca na siebie uwagi widza. Dalej, autor widocznie przez zbyteczną miłość dla ludu przesadził w uczuciu i pojęciach. Wszystko to, co uczciwe, wyszło niedołężne i chcąc odkryć stronę poetyczną ludu, przedstawił go płaczącym. Wreszcie mając zamiar uplastycznić rozsądek jak n. p. w Szymonie, w niektórych scenach zrobił go ckliwym moralistą.

To zacierało główną myśl dramatu i odrywało widza od wytkniętego przez autora celu. Mniejsza jednak o resztę — dwie postacie Marka i Warchołka, mówią wiele o talencie autora. Takich Warchołków na nieszczęście jest wiele. Takich Marków, również na nieszczęście bardzo mało. Wszakże być powinni! Gdyby lud ucząc się w mieście powracał do swych pól, gdyby nie wstydził się kapoty, zrozumiałby swoją wartość i znaczenie — a to głównie autor miał na myśli pisząc swój dramat.

Przyjęty też był przez publiczność odznaczająco — po każdym akcie imie autora wywoływane było przez kilkaset osób, oklaskom nie było końca, a artyści chlubiąc się niejako pracą swego kolegi grali całą duszą. Nad grą każdego z artystów tym razem nie zastanawiamy się, pozostawiając ocenianie poszczególnych talentów aktorskich krakowskiej sceny do przyszłej recenzji.

Potoczne wiadomości teatralne. — W operze drezdeńskiej występowała w dniu 8 t. m. po raz ostatni w „Lunatyczce“ lwowianka pani Sembrich - Kochańska — która dziś zajmuje jak znawcy twierdzą, drugie miejsce po Patti, — jako koloraturowa śpiewaczka. Publiczność tego wieczoru żegnała swą ulubienicę, a naszą rodaczkę, która podobno do Warszawy jest angażowaną, ze łzami — tak jest — ze łzami, gdyż powstał głośny płacz i szlochanie w całym teatrze — a po skończonem przedstawieniu nie chciano wyjść z teatru, tylko bez końca wywoływano artystkę z okrzykami: „Zostań! zostań!“ — albo „Do widzenia!“

W dziejach teatru drezdeńskiego nie było podobnej pożegnalnej sceny. Pani Kochańska chcąc się jeszcze raz pokazać publiczności — wystąpi w dniu 21 t. m. z swym koncertem, na którym produkować się będzie nie tylko, jako znakomita śpiewaczka — ale będzie grać na skrzypcach i na fortepjanie, — co tym większy budzi interes — gdyż na ostatnich dwóch instrumentach ma również być niepospolitą artystką.

— Z Krakowa.

W teatrze krakowskim przedstawiono d. 3 kwietnia dramat ludowy przez J. K. Galasiewicza art. tamtejszej sceny p. t. „Czartowska ława“. Teatr na trzech z rzędu przedstawieniach był przepełniony. Autora wywoływano po każdym akcie kilkakrotnie.

— Pan Szymanowski z Warszawy ma 1szy raz wystąpić dnia 17 t. m. w kom. „Walka kobiet“. Po nim przyjeżdża p. Królikowski.

— Komedja konkursowa „Kochać i kochać“ ma być przedstawiona jeszcze w tym sezonie na tamtejszej scenie. W roli Kiryłowa wystąpi p. Rychter poczem wyjeżdża, jak zwykle co rok do morskich kąpiel.

— Komedję Bałuckiego „Sąsiedzi“ grano dwa razy w Krakowie. Na drugim przedstawieniu loże parterowe i pierwszego piętra były puste.

— Zwolennicy choreografji w Wiedniu zachwycają się nową gwiazdą, która się nazywa S o b i e s k a. Artystka jest rodem z Kroacji.

— W teatrze „Odrodzenia“ w Paryżu przedstawioną będzie niedługo nowa opera Lecoq’a p. t. „Margrabia Windorski“.

Kronika zagraniczna.

W Londynie otwarta została oryginalna wystawa. Jest to zbiór wizerunków najznakomitszych złodziei kieszonkowych, roboty Gusna, znanego portrecisty.

Misjonarze angielscy wykryli w Afganistanie pod miasteczkiem Hadżi-Sza napisy na kamieniach z datą r. 1050, przed nar. Chrystusa. Pisma te w języku sanskryckim dotyczą epoki, w której zamieszkiwali w owym kraju mało znani Mongoło-Indjanie, odbywający tłumne karawany do Tyru i w ogóle do Fenicji. Zajmujące te starożytności odesłano do Anglji.

Inżynier szwedzki Salström wynalazł sposób na komunikowanie się stacji telegraficznej z pociągiem w biegu. Pierwsze próby nowego przyrządu miały zupełne powodzenie.

W Berlinie w dniu 1 czerwca ma się odbyć międzynarodowa wystawa psów, w której szczególny udział przyjmie Anglja, sama bowiem zobowiązała się nadesłać 200 egzemplarzy rozmaitych gatunków. Wszystkich psów na wystawie będzie nie mniej niż 1.200.

Galicyjski Zakład Kredytowy Włościański.

(W a l n e z g r o m a d z e n i e).

Tegoroczne walne zgromadzenie Banku Włościańskiego, budziło daleko większy ogólny interes, jak zwykle. Podniesiona ostatnimi czasy agitacja przeciwko Bankowi, kazała się spodziewać, że dyskusja będzie zacięta i burzliwa. Tymczasem przebieg obrad walnego zgromadzenia, nietylko, że nie był burzliwy, ale rezultat najzupełniej omylił tych wszystkich, którzy z różnych powodów usiłowali szkodzić Zakładowi pod osłoną opieki nad zadłużonym w banku ludem wiejskim. Dziś po walnem zgromadzeniu, najzaciętsi nieprzyjaciele Banku włościańskiego przyznać muszą, że postępowanie tej instytucji trzymało się ściśle paragrafów statutu i, ani na jotę od niego nie odstąpiło. Zapewne, że statut powinien uledz zmianie, ale co warta jest taka instytucja, co warta jej dyrekcja, jeśli nie trzyma się przepisanych statutów. Każdy wykształcony człowiek wie o tem, że tysiąc razy

gorsze dowolne obchodzenie prawa nawet na korzyść chwilowo uciśnionego tem prawem, aniżeli ściśle i bezwarunkowe, choćby najsurowsze wykonywanie przepisów — w pierwszym, bowiem razie jest się na łasce i nie łasce wykonawcy, a w drugim znów mają odpowiedzialność z góry i wiem, co mnie czeka, gdy nie spełnię przyjętych zobowiązań.

Walne zgromadzenie odbyło się dnia 8 kwietnia, które zagaił książę Jabłonowski przedstawiając, jako komisarza rządowego p. Karasińskiego. Ze sprawozdania najprzód podajemy szczegóły, że się tak wyrazimy, cyfrowe i bilansowe:

Z końcem 1879 pozostało 47.881 członków z długiem pożyczkowym w wysokości zł. 7,577.887·84, a wpłacone przez nich udziały wynosiły zł. 603.184. W przeciągu r. z. spłacono całkowicie 6.729 pożyczek w ogólnej sumie zł. 891.913·42; udzielono zaś 3.234 nowych pożyczek w ilości zł. 597.566·56. Powyższa suma w r. z. udzielonych pożyczek, prócz solidarnej poręki wszystkich członków, ubezpieczoną jest hipotecznie i zastawniczo na przestrzeni 23.285 morgów gruntu ornego, łąk i ogrodów, przedstawiających wartość zł. 940.200, nie licząc w to wartości budynków mieszkalnych i gospodarczych, od ognia ubezpieczonych.

W r. z. wpłynęło do Zakładu ogółem 3.814 podań pożyczkowych, z których załatwiono przychylnie 3 234, do uzupełnienia zaś odesłano 142, a 438 zwrócono bez uwzględnienia. Podobnie jak w r. 1878, nieprzyjmowano także w r. z. podań pożyczkowych z takich powiatów, w których nagromadziły się znaczniejsze zaległości, i ztąd też pochodzi nieco zmniejszona ilość nowych pożyczek, rozdanych w r. z. W Galicji i na Bukowinie otworzono po koniec r. 1879 księgi gruntowne w 914 miejscowościach, w których Zakład ma pożyczki, i dla których prawa zastawu wpisane zostały tabularnie na obdłużonych realnościach na pierwszem miejscu.

Od czasu istnienia Zakładu po koniec r. 1879 udzielono 64.972 pożyczek w ogólnej sumie zł. 13,032.941·59; z tego spłacono do końca r. 1879 ratami amortyzacyjnemi i wskutek zwrotów kapitału zł. 5,455.053·75; stan przeto pożyczek pozostałych z d. 31 grudnia 1879 wynosił zł. 7,577.887·84. Listów zastawnych wydano po koniec r. 1879 na zł. 12,953.100. Odliczywszy od tego skutkiem dobrowolnej spłaty kapitału ściągnięte w ilości zł. 763.100 i dotąd wylosowane listy w ilości zł. 4,330.500, pozostało w obiegu po koniec grudnia 1879 niewylosowanych listów zastaw. na zł. 7,859.500, które pokryte są wyżwskazaną niespłaconą kwotą pożyczkową zł. 7,577.887·84 i nadwyżką funduszu umorzenia zł. 361.453·75; okazuje się zatem w pokryciu zwyżka zł. 79.841·59. Z owych w obiegu pozostałych listów zastawnych w ilości zł. 7,859.500, w skutek wylosowania i spłat dobrowolnych, ściągniętą zostanie z obiegu w tym roku ilość zł. 523.900. Tytułem spłat pożyczkowych łącznie z odsetkami amortyzacyjnemi i odsetkami za zwłokę wpłynęło w r. 1879 ogółem gotówką zł. 1,716.490·68, z czego na poczet zaległości ratalnych z lat poprzednich przypada zł. 903.687·86.

W r. z. poczyniono przeciw 1.151 dłużnikom kroki egzekucyjne i uzyskano przymusową sprzedaż 476 gospodarstw gruntowych. Ogółem w ciągu 11-letniego istnienia Zakładu na 62.972 pożyczek wniesiono podania o sprzedaż przeciw 4.877 dłużnikom, a sprzedano 1.852 gospodarstw w drodze licytacji przymusowej. Reszta egzekucyj jest częścią w toku, częścią zaś wstrzymano je w skutek zupełnej lub częściowej spłaty zaległości.

W ciągu 11-letniego istnienia Zakładu z 1.852 gospodarstw w drodze licytacji sprzedanych, nabył Zakład 1.313 gospodarstw; z owych zaś, które przez wierzycieli obcych na licytację wystawione były, 35 gospodarstw, a z nabytemi poprzednich lat 60 gospodarstwami, nabył Zakład 104 gospodarstw. Z nabytych gospodarstw Zakład odsprzedał 330, po największej części dawnym właścicielom lub ich najbliższej rodzinie, a z pomiędzy tej ilości — 200 gospodarstw przez dawniejszych właścicieli nabyto na spłaty ratalne. Z pomiędzy całej ilości nabytych przez Zakład gospodarstw było z końcem roku 412 w posiadaniu Zakładu. O odebranie reszty kroki sądowe są w toku.

W wypadkach szczególnych zasługujących na uwzględnienie, a mianowicie w wypadkach zaleconych przez władze nadopiekuńcze, jeżeli przy pożyczkach zaległości zachodzą, opuszcza Zakład odsetki za zwłokę albo częściowo albo nawet w zupełności. Ubytki powstałe przez to czyniły złr. 24.148·26, a kwota, dla pokrycia tychże potrzebna, została podjętą z rezerwy specjalnej.

Fundusz rezerwowy specjalny z końcem r. 1878 czynił sumę zł. 133.813·60 a po strąceniu ubytku wyżej wskazanych zł. 24.148·26 pozostał w ilości zł. 109.665·34. Zakład zamierza przydzielić do niego z dochodów roku 1879 zł. 96.000 tudzież 1% superdywidendy od wkładek udziałowych zł. 6.294·81, przez co fundusz ten z końcem 1879 wynosić będzie 211.960·15 zł.

Stowarzyszeniom zaliczkowym pomagano dostarczaniem kredytu na warunkach ile możności dostępnych. Gminom powiatowym i miejscowym wypłacono w r. z. pożyczek w łącznej wysokości zł. 22.600. Obligacyj komunalnych, znajdowało się w obiegu z końcem r. 1879 na zł. 97.500, z których w roku bieżącym wylosowaną będzie ilość zł. 6.500. Fundusz asekuracyjny zakładu, który w roku 1878 był wykazany zł. 357.292·59, wynosi z końcem grudnia 1879 sumę zł. 364.568·02. Fundusz rezerwowy wynosi z d. 31 grudnia 1879 zł. 273.579·27. Fundusz emerytalny wynosił z końcem r. z. zł. 66.317·87.

Asygnat kasowych wydano w r. z. zł. 1,357·800, ściągnięto w r. z. zł. 899.300, pozostało zatem z końcem r. 1879 w obiegu zł. 1,184.500.

W ostatnich miesiącach r. z. zniżono o 1% stopę odsetkową od wkładek na asygnaty. Obrót kasy głównej i kas powiatowych wynosił w r. 1879 zł. 12,570.178·78. Dochód surowy był w r. z. 1,039.343·36, a czysty zysk zł. 178.551·68.

W końcu podaje zarząd do wiadomości, że dla dłużników swoich w powiatach nawiedzonych klęskami elementarnemi, rozdał z funduszów swoich tytułem dwuletniej bezprocentowej pożyczki kwotę 12.000 zł. na zasiewy.

Jeden z panów dyrektorów, mianowicie dr. Wiktor Zbyszewski, który referował całe sprawozdanie dotknął także w niem kwestji zarzutów przeciwko bankowi, o których wyżej wspomnieliśmy.

Ustępy te sprawozdania poniżej w całości podajemy:

„Jeżeli zaprzeczyć nie można, że przyczyn zaległości szukać należy częstokroć w zbiegu okoliczności gospodarstwu rolniczemu towarzyszących, mianowicie zaś w nieurodzajach ostatnich lat pięciu, to z drugiej strony każdy, komu znane są stosunki nasze rolniczo-gospodarskie, i kto sądzić zechce o rzeczy, opierając się na rzeczywistym stanie takowych; przyzna bezwątpienia, że włościaninowi przy dobrej woli, oszczędności i chęci do pracy, zwłaszcza wobec ustawicznego popytu za robotnikiem; nie trudno przychodzi kwotę, do uiszczenia każdej zapadającej raty potrzebną, uzyskać jedynie z pracy własnej, bez względu na dochód z gospodarstwa swego uzyskiwany.

„Zdanie to nasze uzasadnia się na wyniku doświadczenia przeszło 10-letniego, uzyskanym na tysiącach członków Zakładu, którzy pomimo lat nieurodzajnych, i przy stosunkach zupełnie równych ze stosunkami włościan do pracy niechętnych, przecież swoje raty pożyczkowe zawsze w terminie uiszczali.

„Do wzrostu zaległości przyczyniają się znacznie te osoby, które gonią za popularnością kosztem obcym, a zamiast tego, aby lud wiejski, w interesie jego własnym, zachęcać do pracy, trzeźwości, oszczędności i należytego dopełnienia przyjętych zobowiązań; podając za powód współczucie.

„Już poprzednio wyraziliśmy, jak mała stosunkowo ilość gospodarstw wiejskich w ciągu 11-letniej działalności Zakładu przeszła w posiadanie osób trzecich.

„Część owych dłużników, przeciw którym Zakład z krokami przymusowemi wystąpić był zmuszonym, w czasie podjęcia pożyczek tymże udzielonych jak zadłużona, była już wtedy zagrożoną wywłaszczeniem tak dalece, że większa część pożyczek przez Zakład udzielonych użytą być musiała na wyrównanie długów i wstrzymanie egzekucyj wiszących.

„Dowodem tego są liczne w registraturach sądowych z lat 1865—1872 uwidocznione pozwy wekslowe i egzekucyjne, przeciw właścicielom posiadłości mniejszych wytoczone, o których już w pierwszorocznem sprawozdaniu naszem wspomnieliśmy.

„Członkom tym, egzekucjami zagrożonym, udzielaliśmy w swoim czasie pożyczek w tem oczekiwaniu, że tymże przy pracowitości i oszczędności, tudzież przy ratalnej spłacie długu pożyczkowego, przecież możliwem będzie w posiadaniu gospodarstw swoich nadal się utrzymać.

„Oczekiwania te, niestety, u pewnej części dłużników naszych zawiodły, czy to już w skutek stosunków i wpływów powszechnie niekorzystnych, czyli też dlatego, że dotyczący nie zdobyli się na pracowitość i oszczędność pożądaną.

„Skutkiem było to, że włościanin, który bez naszej pożyczki niewątpliwie już przed laty z posiadania swojego gospodarstwa byłby wyzutym, za pomoc od nas otrzymaną, w posiadaniu tegoż jeszcze przez kilka lat się utrzymał; z czego tedy widoczna, że w takich wy-

padkach nie Zakład był powodem wywłaszczeń nastąpionych.

„Zważywszy wszystkie te okoliczności tu poruszone, porównajmy obecnie ilość 1.852 egzekucyj przez Zakład przeprowadzonych z ilością przeszło 800.000 osad w Galicji i na Bukowinie istniejących, porównajmy dalej ilość 139 wywłaszczonych i na własność trzecich osób oddanych gospodarstw w przestrzeni około 4.000 morgów z przestrzenią przeszło 5,000.000 m. ziemi w posiadaniu mniejszych właścicieli zostającą, a wówczas niech każdy bezstronnie wyrokujący osądzi, czyli zarzut smutnego położenia ludności wiejskiej naszemu Zakładowi przypisać można".

„Można wyobrazić sobie, że podobne zachęty u dłużników w ogóle, a zwłaszcza u dłużników z ludu wiejskiego, pozostającego jeszcze na stopniu oświaty bardzo nizkim, nie umiejącego obliczyć ani donioslości ani następstw tejże, — znajdują przyjęcie bardzo łatwe. Otrzymaliśmy też z powiatów, gdzie takie demoralizujące i na poczucie prawne wieśniaka w ogóle bardzo niekorzystnie wpływające agitacje się prowadzą, kilka sprawozdań tej treści, że włościanie, do opieszałości podmówieni, gotówkę do zapłacenia rat pożyczkowych przygotowaną zmarnowali.

„Agitacje te, jako też opóźniania i przewlaczania pomocy prawnej ze strony sądów w niektórych powiatach — pochodzące prawdopodobnie z przesadnego współczucia dla dłużników — spowodowały, że zaległości w skutek zapadania rat następnych, u dłużników nagromadzają się znacznie, że odsetki i koszta, im dalej tem wyżej, narastają, i że dłużnicy ostatecznie, lecz już doraźnie, zapłacić są zmuszeni swój dług, co wtedy zazwyczaj nie inaczej, jak tylko przez pozbycie ich całej lub jakiejś części posiadłości uskutecznione być może".

Nad wnioskami reformacyjnymi, wywiązała się żywsza i dłuższa dyskusja, w której brali udział pp. Wolfart, Iskrzycki, Masłowski, Longchamps, Popiel, Biliński, Kryczko i Dwornicki. Dr. Zbyszewski na wszelkie interpelacje dawał szczegółowe i wyczerpujące odpowiedzi.

W końcu przyjęto jeden, jedyny wniosek następujący:

„Zgromadzenie poleca Radzie Zawiadowczej, aby przedsięwzięła zmianę statutów w kierunku zniżenia stopy procentowej i przedłożyła ją na przyszłem zgromadzeniu".

Posiedzenie zamknął książe Jabłonowski o godzinie 5tej po południu

---

Krytyka, Nowiny literackie i artystyczne.

Nakładem A. Müllera w Stryju wychodzi „Przewodnik pedagogiczny", podług Franciszka Wiedemana opracował Czesław Pieniążek. Dotychczas ukazały się dwa zeszyty; ciąg dalszy i dokończenie wyjdzie w ciągu bieżącego roku. Jest to jedno z najlepszych dzieł, które w oryginale doczekało się w ciągu dwóch lat kilku wydań. Czekając z obszerną oceną ukazania się całkowitego dzieła, poprzestajemy dziś na uwadze, że wydawnictwo to zaszczyt przynosi p. Müllerowi, który od dwóch lat dopiero mając drukarnię bardzo pożyteczną rozwija działalność. Mamy nadzieję, że „Przewodnik" znajdzie bardzo przychylne przyjęcie, co niezawodnie posłuży do utwierdzenia nakładcy w obranym kierunku, i powiększy pożyteczne wydawnictwa o niejedno piękne dzieło. *Z.*

W Pradze czeskiej nakładca Otto wydał dumki Bohdana Zaleskiego, w tłomaczeniu Pokornego.

Nakładem S. Lewenthala wyszło z druku wydanie zupełne „Dzieł Ignacego Krasickiego", w sześciu tomach zawarte.

Po zmarłym Wojciechu Cybulskim pozostała w rękopiśmie: „Historja poezji polskiej w połowie XIX wieku", ukazać się ma w druku nakładem Żupańskiego.

ROZMAITOŚCI.

Broda świadectwem umysłowości. Porost na twarzy nie zwracał dotąd uwagi antropologów. Obecnie dr. Wahe napisał dzieło p. t. „Broda obserwowana, jako cecha rasowa", w którem wykazał, że ludy najwyżej posunięte w cywilizacji, mają silny porost na twarzy i nawzajem najniższe pod tym względem, twarze mają gładkie, jak dzieci. Książka pomieniona zyskała pochlebną krytykę i z francuskiego już ją na język angielski przełożono.

Miejsce urodzenia Abrahama biblijne Ur pod Challeą, nazwane obecnie Urfa, zupełnie zostało przeinaczone od pewnego czasu. Dom patrjarchy istnieje dotąd i bywa odwiedzanym corocznie przez tłumy pątników, jako miejscowość wyjątkowej świętości. Niedawno pożar zniszczył miasto, lecz dom pomieniony szczęśliwie ocalał.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

P. Ala. w Przemyślu. Nadesłane obrazki będą zużytkowane. List wysełamy osobno.

P. Lig. w Królewskiej Hucie. Wiersz pański p. t. „Ojczyzna" drukowany nie będzie.

Autorowi wiersza p. t. „Marzenie". Nie nadaje się dla nas.

P. Bar. we Lwowie. Podobnych rzeczy, nawet za opłatą w dziale ogłoszeń, nie drukujemy,

P. Z. Ż. w Krakowie. Takie sprawy osobliste kwalifikują się do sądu, ale nigdy do dzienników.

P. Anieli we Lwowie. Piszesz pani, że z wiosną zadrgało „coś" w serduszku. Staraj się pani o to, aby w jesieni to „coś" nie zwiędło, a w zimie nie skostniało, bo w sercu kobiety „pory" szybko się zmieniają...

Przewodnik lwowski.

Banki i Towarzystwa finansowe.

C. k. uprzyw. galicyjski **Zakład kredytowy włościański**. ul. Jagiellońska l. 14 w własnym gmachu. Wydaje 6% asygnaty kasowe za 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież sprzedaje 6% listy zastawne, które mają nadto udział w dywidendzie i mogą służyć na kaucye. Bióra centralne otwarte od godz, 9 z rana do 3 po południu.

Bank budowniczy. plac Marjacki, w gmachu Banku hipotecznego. Ma do sprzedania domy na różne ceny i na różnych miejscach, jak niemniej cegły najdoborowszego gatunku i kamień budowlany po cenach najumiarkowańszych.

Galicyjskie **Towarz. kredytowe ziemskie.** ul. Karola-Ludwika l. 1. Godziny otwarte w kasie od godz. 9—1, Dyrekcji od 8—12.

Galicyjski **Bank kredytowy.** ul. Jagiellońska, l. 3, w domu własnym. Wydaje asygnaty kasowe 4% z 14-dniowem, 5% z 30-dniowem, 5½% z 90-dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje wkładki książeczkowe na 6%.

C. k. uprz. **Galic. akcyjny Bank hipoteczny**, plac Marjacki l. 15, we własnym gmachu. Wydaje asygnacje kasowe 5% z 90-dniowem, 4½ z 60-dniowem. 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety; 6% listy hypoteczne służące do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych i wszelkiego rodzaju akcyj, można najkorzystniej nabyć, lub sprzedać w tymże Banku.

Bank ojczysty dla ubezpieczeń na życie. Reprezentacja we Lwowie plac Marjacki, l. 10. Przyjmuje wnioski na ubezpieczenie ludzkie, we wszystkich kombinacjach — oraz i na ubezpieczenia małe tak zwane pogrzebowe, zacząwszy od 50 złr., które wypłacają się w 24 godzin po śmierci ubezpieczonego.

Zakład ogólno rolniczo-kredytowy dla Galicji i Bukowiny, ul. Orniańska l. 2. Towarzystwo zarejestrowane z nieograniczoną poręką, kupuje za mierną prowizję, niezapadłe jeszcze kupony papierów wartościowych państwowych, obligacyj indemnizacyjnych, przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności z oprocentowaniem 6% na rachunek bieżący, 7% z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem. Udziela pożyczki. i zaliczki, eskontuje weksle.

Sokal i Lilien. ul. Hetmańska l. 8. Dostarcza nowe arkusze kuponowe do akcyj kolei Rudolfa za mierną prowizją, tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, i monety pod najkorzystniejszemi warunkami. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie.

Towarzystwa Ubezpieczeń.

Transylwanja, ogólny bank wzajemnych ubezpieczeń, założony w 1868 r., poleca przez swoją główną ajencję dla Galicji i Bukowiny we Lwowie (ul. Halicka l. 36), korzystne kombinacje ubezpieczeń kapitałów i rent na dożycie i przeżycie, dalej ubezpieczenie od szkód z ognia.

Handel korali.

Romuald Turasiewicz, ul. Akademicka l. 22. Korale rznięte, neapolitańskie toczone, oraz biżuterje koralowe w wielkim wyborze po cenach stałych.

Zegarmistrze, jubilerzy i wyroby złote i srebrne.

Armatys et Maerl, zegarmistrz, ul. Halicka, l. 19. Wielki skład zegarów i zegarków złotych i srebrnych, z najsłynniejszych fabryk genewskich. — Wszelkie reperacje uskutecznia z poręczeniem do lat dwóch. Cenniki na żądanie franco.

Organy kościelne i fortepjany.

Jan Śliwiński, ul. Kopernika l. 9. Pierwszy wyrób i skład w Galicji organów kościelnych systemu francuskiego (ekspresyjnych), rozmaitych rozmiarów i po najprzystępniejszych do wielkości tychże zastosowanych cenach. Utrzymuje na składzie pianina i fortepiany francuskie. Gwarancja lat 10.

Magazyny optyczne.

Maurycy Boscowitz, optyk, plac Marjacki l. 7. Skład towarów optycznych i narzędzi mierniczych. Urządzanie dzwonków telegraficznych, konduktorów piorunowych i reperację wykonywa po najtańszych cenach.

Wyroby rzeźbiarskie z kamienia drzewa i gipsu.

Tadeusz Sokulski, ul. Mickiewicza l. 6, Medal zasługi z wystawy krajowej we Lwowie 1877. Rzeźby i ornamenta z drzewa, konzole, ramy, i rozmaite rzeźbione sprzęty salonowe i kościelne, ołtarze, cymborja, peretrony wraz ze złoceniem, różne modele do odlewów wykonuje z największą akuratnością.

Zakłady szewckie.

Franciszek Gawlik, ul. Strzelecka l. 2. Pracownia obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci, z materjału zagranicznego i krajowego. Zamówienia wykonywa szybko i sumiennie podług najnowszej mody i po najtańszych cenach.

Zakłady introligatorskie.

Ludwik Wierzbicki, ul. Halicka l. 52. Zakład galanteryjno-introligatorski i fabryka wgłębianych kartonów (Passepartouts), poleca swoje wyroby jako to: dyplomy, albumy, adresa, od pojedynczych do najwspanialszych, także oprawy książek od szkolnych do najozdobniejszych i wszelkie galanteryjne roboty, także poleca kartony ozdobne, tak na pojedyncze fotografje i obrazy jako i na grupy w różnych gatunkach i rozmiarach.

NASIONA jarzyn, kwiatów, wszelkich traw i koniczyn, drzew lasowych oraz KRZEWY OZDOBNE I OWOCOWE, RÓŻE, GEORGINIE, SZPARAGI

(418-6-2) poleca ręcząc za najrzetelniejszą usługę

WILHELM ADAM we Lwowie.

Cenniki na łaskawe żądanie bezpłatnie.

Pracownia (403-4-2)
rzeźbiarska i kamieniarska
Périèr i Gorgolewski
we Lwowie ulica Piekarska l. 21. utrzymują wielki skład gotowych pomników granitowych, marmurowych i ciosanych. Również wykonują posągi, popiersia, tarcze herbowe itd. Przyjmują także zamówienia na prowincję.

Kto chce tanio kupić! niech się uda do składu sukień męskich **J. Chigera** we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 32, w domu p. Mrazka, naprzeciw c. k. Sądu krajowego, a tam dostanie gotowe ubrania, według najświeższej mody z najlepszych krajowych i zagranicznych materyj po najumiarkowańszych cenach. Zamówienia przyjmują się i reparacje uskuteczniają się jak najlepiej. (405-4-2)

(271-4-3)
Alojzy Królikowski
księgarnia antykwaryczna i handel papieru w Tarnopolu, poleca wszelkie książki szkolne, atlasy globusy i t. p. po cenach najtańszych. Przyjmuje dostarczanie pism perjodycznych we wszystkich językach, po cenach katalogowych. Skład książek, obrazków dla dzieci, i wszelkie przybory służące do pisania, rysowania i malowania po najtańszych cenach.

K. Mieczkowski
we Lwowie przy ulicy Grodeckiej l. 79, poleca **na święta WINA** w butelkach od 35 ct. do 1 zł. i na litry różnego rodzaju.
Szynki i różne wędliny.
Cukier, kawę, migdały, rodzenki, słowem wszystko, co tylko w zakres korzennych artykułów wchodzi, po cenach umiarkowanych. Wszystkie zamówienia z prowincji uskutecznia szybko i sumiennie. (388-4-3)

A. Bratkowski i Syn przy ulicy Hetmańskiej nr. 14. Skład i pracownia wyrobów blacharskich, poleca c. k. wyłącznie uprzywilejowane pochodnie naftowe własnego wynalazku, które tak do jazdy, jako też i do innych robót nocnych dają się z najlepszym skutkiem zastosować. Cena za sztukę 3 złr. 50 ct., poprawne po 4 zł. Zamówienia z prowincji uskutecznia się szybko. (349-4-4)

Herbaty prawdziwe chińskie
w gatunkach doborowych i bez zapożyczonych nazw, nad które lepszemi nikt nazwać nie może. A mianowicie z mocno aromatycznych i dobrze naciągających **Congo i Souchong** lub łagodnej z natury **Pecco** które po niniejszej cenie sprzedaje:

Cena za 1/2 k/g. wagi netto.

Congo Nr. 0/1·20, 1/1·50, 2/2·00, 3/2·50
Souchong „ 1/2·00, 2/2·50, 3/3·00, 4/4·00
Peccko „ 6/3·00, 7/3·50, 8/4·00.

Rum Jamaica bezsprzecznie najprzedniejszy
butelka cała Nr. 3 złr. 1·50
wyborny stary „ „ „ 2 „ 1·20
bardzo dobry „ „ „ 1 „ 1·20
także w 1/2 i 1/4 butelkach.

Wina stołowe i desserowe naturalne w najlepszych jakościach, podług osobnych cenników.

Masę do posadzki. ogólnie w kraju jaki zagranicą za najlepszą uznano. Wyrób własny i pod rządownie zatwierdzoną marką ochronną w 1/2 i cało-kilogramowych pudełkach z dokładnym opisem użycia

poleca

O. T. Winckler
we Lwowie (dom narodny). (412-?-2)

Przy ulicy Zamarstynowskiej jest z wolnej ręki realność do sprzedania z dwoma frontami, jeden front naprzeciw młynu p. Domsa, a drugi front na ul. Zamarstynowską, szeroką jest 30 sążni, a długą 70 sąż., a do tego jest dość duży ogród i fabryka zapałek. Jeśli kto życzyć sobie będzie, to może tę fabrykę obrócić na mieszkanie, powyższa realność jest pod bardzo przystępnemi warunkami do nabycia, ponieważ część pieniędzy teraz, a resztę na wypłatę. Bliższa wiadomość w handlu p. J. Ehrlicha przy ul. Krakowwskiej l. 36. (367-4-3)

Wacław **Głowacki**, jubiler w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, poleca swój skład towarów złotych, srebrnych, i różnych kosztowności po cenach najumiarkowańszych. Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reparacje. (332-4-3)

Józef **Rudnicki** (dawniej Wieczorek) **w Krakowie** w hotelu Dreździeńskim, poleca **rękawiczki** z własnej fabryki i zagraniczne, bieliznę męską, kaftaniki i skarpetki wełniane, **kapelusze**, czapki, **pledy**, płaszcze gumowe, kalosze, **parasole** etc. (204-12-8)

SKŁAD FABRYCZNY KAPELUSZY FILCOWYCH
J. OBERWALDERA & Sp.
we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5.

poleca *na sezon wiosenny* wszelkiego rodzaju kapelusze filcowe damskie, męskie, dla panienek i chłopców **po najtańszych cenach fabrycznych.** Kapelusze damskie ubrane podług najświeższej mody, znajdują się w zapasie, nie ubrane zaś kapelusze mogą być na żądanie według modeli najnowszych ubrane. Wzorów teraźniejszych kapeluszy modnych udzielamy bezpłatnie. Przenoszone kapelusze przyjmują się do prania, przerabiania na najmodniejsze i odświeżenia. Zlecenia z prowincji załatwiają się rychło za zaliczeniem. (419-6-2)

Adolf Niedźwiecki
poleca swój przy ulicy Sykstuskiej l. 3, otworzony i obficie w świeże towary zaopatrzony **Handel towarów korzennych** win austrjackich, węgierskich i zagranicznych w najprzedniejszych gatunkach, 1/2 kilo kawy od 80 ct. do 1 złr., cukier, herbatę chińską i karawanową 1/2 kilo 1 do 5 złr., rum z Jamajki litr od 50 ct. do 2 złr., rozolisy i likwory z fabryk krajowych, papier, pióra, atrament i t. p. Wszystkie w zakres mego handlu wchodzące towary, nabywam wprost z magazynów hurtownych, a nie przyjmuję nawet takowe, jeśli nie są przedniej jakości i świeżości. Przeto z całą pewnością polecić się mogę względom szan. P. T. publiczności, zapewniając nadto, że ceny w handlu moim są bardzo umiarkowane.
(261-4-3) *Adolf Niedźwiecki.*

! Hafty !
F. Bruno Hahn w Krakowie.
Pierwszy zakład fabryczny robót haftowanych ręcznych.
Robótki haftowane włuczkami, jedwabiami, sznelkami etc., na kanwie, płótnie, kanwie Jawa i materji jedwabnej, poleca w obfitym wyborze — co do gustu i czystości wyrobu, wyrównywają zagranicznym haftom, a ceny są tak niskie, że konkurencja niemożliwa.
Wszelkie obstalunki wchodzące w zakres robót ręcznych haftowanych, wykonywa szybko i dokładnie, zamówienia na dywany do kościołów składane z kwadratów, dostarcza pod korzystnemi warunkami. (337-12-6)

Marja **Tygier** w Przemyślu, Rynek nr. 26 dom p. Tygra. Poleca swój wielki i obficie zaopatrzony skład porcelany, szkła, lamp, chińskiego srebra i maszyn do szycia po najniższych cenach. — Serwisy stołowe na 12 osób od złr. 30 do 80 i wyżej. 429-12-2

S. Rozenbach przy ul. Jagiellońskiej l. 15. Poleca swój zakład i pracownię fotograficzną, w której to wykonuje jak najlepiej i najstaranniej wszystkie fotografje od wizytowych do naturalnej wielkości bez względu na stan powietrza. Cena za 12 w formacie karty wizytowej 2 zł. 50 ct. — 6 sztuk 2 złr. Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. (376-4-3)

CENNIK POKOI
w raz z pościelą
w hotelu „Victoria“
przy ulicy Św. Anny pod liczbą 197 D. I. w Krakowie.

I. piętro.

Nr.			łóżek	
Nr. 1	1 salon z przedp.	łóżek	3	4.50
„ 2	1 salon obszerny	„	2	4.—
„ 3	1 pokój	„	1	2.75
„ 4	2 pokoje	„	2	3.25
„ 5	1 pokój	„	1	1.75
„ 6	1 „	„	1	1.75
„ 7	2 pokoje	„	2	2.50
„ 8	1 pokój	„	1	1.75
„ 9	2 pokoje	„	2	2.75

II. piętro.

Nr.			łóżek	
Nr. 10	1 pokój z przedp.	łóżek	3	4.—
„ 11	1 salon obszerny	„	2	3.75
„ 12	1 pokój	„	1	2.25
„ 13	2 pokoje	„	2	3.—
„ 14	1 pokój	„	1	1.50
„ 15	1 „	„	1	1.25
„ 16	1 „	„	1	1.—
„ 17	1 „	„	1	1.25
„ 18	1 „	„	1	1.—
„ 19	1 „	„	1	.75
„ 20	1 „	„	1	1.50
„ 21	2 pokoje	„	2	2.25

(338-12-4)

Właściciel hotelu poleca się łaskawym względom szanownej publiczności. *Al. Heurteux.*

W. Bojarski
zegarmistrz w Krakowie ul. Grodzka (róg Poselskiej) poleca szan. Publiczności swój **skład zegarków kieszonkowych** z fabryk pierwszorzędnych, między któremi *Patek, Siegrist* i t. d., tudzież zegarów pendułowych, stołowych, budzików i t.p. po cenach najumiarkowańszych, dając dwuletnie poręczenie. (211-12-10)

Jan **Karol Berezowski**, rzeźbiarz i właściciel kamieniołomu w Tarnopolu. Poleca swą fabrykę zaopatrzoną w nagrobki i pomniki różnego rodzaju z własnego materjału (białego piaskowcu) i kamienia trembowelskiego, oraz podejmuje się wykonać wszelkie roboty kamieniarskie i rzeźbiarskie przy budowach także z własnego materjału, przyczem zwraca się uwagę, iż materjał powyższy został uznany przez znawców specjalnych za najlepszy. Zamówienia uskutecznia szybko i po najumiarkowańszych cenach. (414-12-2)

Księgarnia J. M. Himmelblaua w Krakowie
poleca:
Kodex karny austrjacki, cz. I. o zbrodniach złr. 1.60. — *ABC* w 24 kolor. obrazk. królów polskich i sławn. ludzi opr. 1 złr.— *Jachowicza* Bajki i powiastki, z ryc. Kossaka, Gersona itd. karton. na zwycz. pap. zł. 1.50 na wel. zł. 2.— *Lenartowicza* Wybór poezji, 4 tomy, wyd. nakł. autora na wel. pap. zł. 4. — *Rychlicki*, Tadeusz Kościuszko i rozbiór Polski, illustr. zł. 3. — *Poczet* książąt i królów polskich z 39 wizer. i krótką chronologją na ark. 80 c., toż samo kolor. 2 zł., kolor. i na płótnie z drążkami 3.50. — *Siemieńskiego* Wieczory pod lipą wyd. 10 i 11 2 zł., *Tegoż* W. Pol. i jego poetyczne utwory 2.50. — *Wasilewskiego* Poezje, wyd. kompl. z chromolit. okładką 2 zł. (329-12-4)
Wszystkie powyższe artykuły wydane są w Krakowie i są do nabycia w większych księgarniach, jak również u nakładcy, albo za nadesłaniem należytości wprost, lub za zaliczką.

Przewyborne
przez „SUEZ“ sprowadzane

HERBATY
chińskie

a mianowicie:

(158-10-2) Cena za pół kilo

Nr. 1. **Taszu**, żółtokwiatowa aromat . . zł. 4.40
Nr. 2. **Juntojczan**, białokwiatowa arom. . . zł. 3.60
Nr. 3. **Nandzyn**, czarna aromatyczna . . . zł. 3.—
Nr. 4. **Souchong**, czarna mało narkot. . . zł. 2.50
Nr. 5 **Congo**, czar. famil. zł. 1.80
Nr. 6. **Wysiewki** z herb. „ 1.20
Nr. 7. Wysiewki z najlepszych herbat . . zł. 150
KAWA po tanich stałych cenach, najtaniej w handlu

St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

Na Święta Wielkanocne

poleca nowo urządzona **CUKIERNIA**

Jana Müllera

przy placu Marjackim

najsmaczniejsze przekładańce, baby parzone, kołacze, torty, mazurki, serniki, makowniki i marcepany

Najpiękniejsze pisanki, baranki i inne bardzo piękne okazy zastosowane do świąt.

O każdej porze najsmaczniejsza kawa, herbata, czekolada i lody.

HENRYK SCHWARZ

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 88 (334-4-4)

Magazyn towarów bławatnych, dywanów, materyj na meble, firanek, kap na łóżka, szali kołder, pończoch i t. p., oraz obfity wybór konfekcyj damskich, jako to: okryć, paletotów, kostjumów podług modeli paryskich i berlińskich. Skład fabryczny perkali białych i podszewek Braci Etrich w Braunau. Skład komisowy kołder, pledów i sukna z fabryki JOK. R. Sanguszki w Sławucie. Skład komisowy płótna i bielizny stołowej N. Langera i synów w Oskau, Liebau i Sternberg. Ajencja farbierni W. Spindlera w Berlinie. Ceny fabryczne.

Dr. Zygmunt Lindner

Lwów, ul. Jagiellońska 4.

Okulista i prymarjusz oddziału chorób ocznych

ordynuje od 10 do 12 przed połud.
(406-4-3) i od 4 do 5 po połud.

W zakładzie ortopedycznym

Dr. Edwarda Madejskiego

we Lwowie ul. Kopernika l. 13

przyjmuje się ułomne, lub ułomnością zagrożone dzieci, jak: z skrzywieniem kości pacierzowej, z krzywemi nogami, kontrakturą wszelkiego rodzaju — do wyleczenia za pomocą gimnastyki leczniczej i przyrządów ortopedycznych.

W tym zakładzie urządzone są także dwa pokoje z wszelkiemi wygodami i z łazienką na wzór zagranicznych *maison de santé* dla chorych, którzy dla dłuższej kuracji do Lwowa zjeżdżają, pozostawiając chorym wybór lekarza.

Bliższych szczegółów udziela właściciel i dyrektor zakładu ustnie, lub pisemnie pod powyżej podanym adresem. (240-2-3)

PERKALE KRETONY BATYSTY

PŁÓCIENKA, ZEFIRY i BAREŻE czarne i kolorowe

na suknie damskie.

Próby na żądanie franco.

w magazynie towarów bławatnych płócien i konfekcji

Romana WOJCZYŃSKIEGO

i L. Kisielewskiego (426-6-2)

WE LWOWIE PLAC MARJACKI L. 10.

Józef Padewski

Lwów, Rynek l. 13

poleca wyborną

Herbatę karawanową ½ k. po 2, 3, 4 i 5 zł.
Wysiewki herbaciane ½ k. po 1·20 i 1·60
Herbatę z Moskwy od braci Popow w oryginalnem opakowaniu sprowadzoną ko. po zł. 3·20, 360, 4 i 4·60.

Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą.

(409-4-2)

NA ŚWIĘTA!

W. MARSZAŁKIEWICZ

we Lwowie ul. Krakowska l. 6,

sprzedaje najtaniej:

Lipnicki Cukier w głowie	50 i 51 ct.	za 1 kilogram.
„ częściowo	52 „	
„ w kostki	54 „	
„ w mączce	54 „	
Kawa Ceylon perłowa	złr. 2·—	
„ „ gruboziarnista	„ 2·—	
„ Jawa złota	„ 2·—	
„ Mokka	„ 1·84	
„ inne gat. po zł. 1·60, 1·44 i 1 36		
Herbaty chińskie najprzedniejsze po złr. 4, 3, 2, 1·60 i 1·20		funt.
Wysiewki . . po złr. 1·40 i 1·20		

Owoce południowe, korzenie, wiktuały, sery i t. p.

WINA węgiersk. austrjack. i inne.
Zieleniaki po ct. 65, 75, 80, zł. 1 i 1·20

Piwa butelkowe
pół litrowa flaszka Leżaka 9 cnt.

Drożdże prasowane wiedeńskie niezawodne.

Cenniki szczegółowe rozsełam na żądanie franko i gratis. — Odbiorcom towarów nad 25 złr. za gotówkę z wyłączeniem cukru, odsyłam kupione w moim handlu towary franko do wskazanej stacji kolei galicyjsk. (396-2-2)



Magazyn i pracownia obuwia dla dam, mężczyzn i dzieci **A. Fried** Lwów, plac Halicki l. 13, poleca swe trwałe a tanie i gustowne wyroby. Z prowincji na miarę uprasza zużyty bucik. (374-12-4)

C. k. uprz. galic. Zakład Kredytowy włościański.

Ogłoszenie.

Na jedenastem

zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu

odbytem dnia 8 kwietnia 1880 powzięto między innemi uchwałami:

a) z zysku roku 1879 w ilości złr. 178.551·68 i po przeniesieniu zł. 11.632·32 na rachunek r. 1880, wyznaczono dla listów zastawnych jako **dywidendę 1%**, a odnośny lipcowy kupon dywidendowy już od **1 maja b. r.** wyplacany będzie bez wszelkich potrąceń:

we Lwowie w kasie centralnej zakładu i tegoż biurach powiatowych w Galicji, jakoteż w innych znacznych miejscach wypłaty.

b) wybrano do Rady zawiadowczej: *Feliksa Poradowskiego.*

Lwów, dnia 9 kwietnia 1880.

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie zapłacony).

Pracownia stolarska Braci Wczelak, Lwów, ulica Łyczakowska l. 27, wykonuje wszelkie wyroby w zakres stolarstwa wchodzące, jako to: werandy, pawiloniki ogrodowe, domki studzienne, portale, bramy wjazdowe, drzwi, okna, sufity, posadzki, okładziny ścian (Wandvertaffelungen), Urządzenia wewnętrzne: szafy i lady sklepowe, bióra kancelaryjne itp. Wykonuje według najnowszych wzorów i najlepszej konstrukcji z materjałów doborowych różnych gatunków. Zamówienia w miejscu i z prowincji wykonuje najstaranniej po cenach umiarkowanych. (366-12-4)

N. Adler poleca swój skład SUKNI, i wszelkich towarów wełnianych modnych, we Lwowie plac Marjacki l. 9. (389-4-2)

E. Frantz pod „Opatrznością“ w kamienicy pana Puntscherta w Tarnopolu, otworzył handel korzenny, w którym posiada ogromny zapas cukru, kawy i herbaty najlepszej w różnych gatunkach, oraz wina szampańskie, likiery, rumy w kilku gatunkach, świece, mydło i ocet, przytem posiada osobny pokój do śniadań i różne przekąski. — Wszystkie artykuły sprzedaje po najumiarkowańszych cenach. Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. (265-12-3)

Zygmunt Mozer i Syn

we własnej realności

ulica Krasickich Nr. 5¼,

polecają szanownej publiczności swą od roku 1839 założoną „**Pracownię Ludwisarską**“ wyrobów mosiężnych, metalowych do maszyn cukrowarskich, gorzelnianych i przynależnych części składowych. *Dzwony do największych rozmiarów*, Sikawki ogniowe 2 i 4 kołowe, jakoteż pompy ssące i ssąco-tłoczące, moździerze, lichtarze kościelne i stołowe, żelaska do prasowania i wszelkie w zakres ludwisarski wchodzące artykuły, jakoteż wyrabiają do największych rozmiarów odlewy żelazne do maszyn i narzędzi rolniczych. Zakupują wszelkie kruszce po stałych cenach. (358-12-4)

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilek i pierścionków bukietowych.

J. Dąbrowski & L. Weigel

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod liczbą 17,
„dawniej W. PENTHER“

otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.

Szczególnie zwraca się uwagę **na wyprawy weselne ze srebra**, na 6 i 12 osób w szkatułkach.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej. (353-10-4)

OBRACZEK ślubnych.

Wszystkie rzeczy są urzędownie cechowane.

Odpowiedzialny redaktor i odpowiedzialny wydawca: Jan Chechliński.
Z drukarni K. Pillera.